

Prof. dr hab. Barbara Smolińska-Theiss
Akademia Pedagogiki Specjalnej
w Warszawie

Recenzja pracy doktorskiej mgr Moniki Wojtczak *Przestrzeń społeczna szkoły – rekonstrukcja z punktu widzenia podejść mediacyjnych*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Marynowicz-Hetki, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Łódź 2016, ss. 216

Zgodnie z *Ustawą o stopniach i tytułach naukowych...* (Art. 13.) rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej, dowodzić umiejętności prowadzenia przez niego samodzielnej pracy naukowej. Ten formalny wymóg praca Pani mgr Moniki Wojtczak spełnia całkowicie. Jej podstawowym walorem jest przede wszystkim udokumentowana obszerna wiedza Doktorantki dotycząca różnych nurtów i stanowisk związanych ze współczesną pedagogiką społeczną, a także oryginalność, nowatorstwo w budowaniu własnego warsztatu badawczego.

Tematyka recenzowanej rozprawy koncentruje się wokół zagadnienia przestrzeni społecznej szkoły. Nie jest to temat nowy. Przed laty podejmował go A. Nalaskowski (*Przestrzenie i miejsca szkoły*. Kraków 2002). W późniejszym czasie zagadnienie to rozwijała Maria Mendel i jej uczniowie w licznych publikacjach obrazujących przestrzenie i miejsca przedszkola, szkoły i wielu innych instytucji oraz środowisk. Konkluzją tych prac jest pokazanie dynamiki przestrzeni, która żyje, tworzy, zmienia się. Jest ona zarówno tworzywem, jak i rezultatem tworzenia. Może być przyczyną, narzędziem, a także skutkiem ludzkiego działania. Współczesny opis przestrzeni, miejsca, nie-miejsca wykracza poza proste konwencje. Maria Mendel wpisuje te analizy w trialektyczny model pedagogiki.

Pani Monika Wojtczak, mam wrażenie, że doskonale wie, jak trudny i rozległy temat podjęła. Dlatego też już na wstępie swojej pracy próbuje ograniczyć i doprecyzować przedmiot badań, znaleźć swoistą kotwicę teoretyczną i metodologiczną pozwalającą zakreślić ramy badanej przestrzeni i sprecyzować specyficzne perspektywy analityczne. W efekcie - przestrzeń społeczną

szkoły łączy z mediacjami. Jest to ciekawy zabieg, chociaż nie całkiem zbieżny z klasyczną definicją mediacji i ich procedurą określoną przez Polskie Centrum Mediacji.

Najmniej przekonującym terminem użytym w tytule pracy jest *rekonstrukcja*. Nie wydaje się, żeby Doktorantka łączyła go z rekonstrukcjonizmem, (nie odwołuje się do klasycznych prac np. Theodora Bramelda) chociaż taki typ myślenia nie jest Jej obcy. Być może termin *rekonstrukcja* oznacza przyjęty cel lub zadanie, chociaż takie odczytanie tytułu byłaby zbytnim uproszczeniem. W rzeczywistości Autorka wykracza znacznie poza proste rekonstrukcje. Buduje wielopoziomowy projekt dekonstrukcji, konstrukcji, rekonstrukcji przestrzeni społecznej szkoły, przyjmuje różne perspektywy wertykalne i horyzontalne, zagłębia się w analizy różnorodnych ukrytych znaczeń i wymiarów przestrzeni społecznej szkoły. Innym razem buduje konstrukcje analityczne przestrzeni szkoły wykorzystując w tym celu różne teorie pośredniczące.

Nie da się jednoznacznie zakwalifikować pracy Pani Moniki Wojtczak do określonego nurtu badań. Z pewnością jest to rozprawa z zakresu pedagogiki społecznej. Sytuowałabym ją w obszarze pedagogiki krytycznej, emancypacyjnej, z elementami rekonstrukcjonizmu, jak również postmarksizmu. Nie jest to bynajmniej słabość recenzowanej pracy. Autorce udało się połączyć te wszystkie stanowiska, zbudować spójny konstrukt teoretyczny ukierunkowany na analizę zmieniającej się przestrzeni społecznej szkoły. Tym, co połączyło te wszystkie stanowiska, jest relacyjność przestrzeni szkolnej w której odbijają się sprzeczności i interesy, przede wszystkim uczniów i nauczycieli, którzy w różny sposób odczytują, tworzą i zmieniających przestrzeń szkoły.

Lektura pracy mgr Moniki Wojtczak jest zajęciem bardzo satysfakcjonującym, chociaż czasami nietrywialnym. Autorka ma za sobą solidne studia teoretyczne. Z wielkim znawstwem i erudycją operuje, czasami ma się wrażenie, że żongluje różnymi teoriami, koncepcjami, stanowiskami. Czyni to odważnie, chciałoby się powiedzieć „z polotem”. Monika Wolska próbuje nie tyle wskazać, skonstruować, zbudować ramy teoretyczne swojej pracy. Robi to w kilku planach. Na czoło wysuwają się stanowiska teoretyczne, które można łączyć ze szkołą łódzkiej pedagogiki i pracami prof. Ewy Marynowicz-Hetki. Określają one ogólny model uprawiania pedagogiki społecznej skoncentrowanej wokół instytucji symbolicznej i szeroko rozumianego działania społecznego. Drugi plan tworzą klasyczne teorie władzy, a dokładniej *rządomyślności* zaczerpnięte z pracy M. Foucaulta *Nadzorować i karać*, interpretowane i reinterpretowane przez wielu przedstawicieli nauk społecznych (B. Błeszkowski, M. Czyżewski, M. Ratajczak i inni). Na

trzecim poziomie sytuują się analizy dotyczące mediacji rówieśniczych, a dokładniej szkolnych. Autorka przywołuje wiele publikacji na ten temat. Zna zjawisko, proces i procedury mediacji od strony teoretycznej i praktycznej. Zgodnie ze stanowiskiem E. Marynowicz-Hetki nadaje mediacjom charakter edukacyjny. W takiej interpretacji - mediacja „odrywa” się od szukania uzgodnień w sytuacjach sporu, konfliktów (co zdaniem mediatorów jest cechą konstytutywną mediacji), a staje się ogólnym działaniem komunikacyjnym, dialogicznym, tworzy instytucję symboliczną. Jak za E. Marynowicz-Hetką podaje Autorka – „mediacja konstruuje przestrzeń tworzenia wartości relacyjnych i odnajdywania preferencji wyboru” (s. 56). Mediacja „staje się pracą nad sobą, zdobywaniem umiejętności słuchania i podejmowania refleksji nad własnym działaniem. Nakłania do podjęcia samodzielnej decyzji czy otworzyć się na poznanie i wzajemność” (s.58) - dowodzi Autorka. W takim edukacyjnym modelu mediacji - na plan dalszy odsuwa się podstawowy fakt, iż jest ona działaniem wobec sprzeczności i konfliktów. Ma stworzyć specjalną przestrzeń zgody i pojednania.

Bez tych elementów – tzn. konfliktów i sprzeczności mało zasadne wydaje się łączenie mediacji z koncepcją demokracji agonistycznej Chantal Mouffe. Dla Pani Doktorantki ten związek także nie wydaje się zbyt czytelny. Pewnie dlatego swój opis tzw. trzeciej przestrzeni dyskusji i różnicy (stanowiącej trzon stanowiska teoretycznego Ch. Mouffe) - nazwała „wzbogaceniem teoretycznym”. Jest to niewątpliwie bogaty, erudycyjny fragment rozprawy doktorskiej, ale równie dobrze mógłby znaleźć się jako oddzielna publikacja.

Mimo bardzo szerokiego pola badawczego, bogatej i różnorodnej literatury Autorce udało się zapanować nad wielością i różnorodnością. Struktura pracy jest jasna, klarowna, przejrzysta. Praca składa się z ośmiu rozdziałów. Dwa wstępne pokazują przestrzeń społeczną szkoły w perspektywie relacyjnej, w tym relacji wzajemności, dystansu władzy oraz rządomyślności. Rozdział 3 prezentuje mediacje, potraktowane w pracy jako perspektywa analityczna. Rozdział 4 określa podstawy metodologiczne badań. W czterech kolejnych rozdziałach (r. 5-8) Autorka przedstawia rezultaty podjętych przez siebie badań empirycznych. Praca zawiera bardzo obszerną bibliografię (204 pozycje) oraz rozbudowany aneks dokumentujący warsztat badawczy.

Poszukiwania badawcze Doktorantki koncentrują się wokół pytania, jaka jest przestrzeń społeczna szkoły. Na tym tle Autorka stawia szczegółowe pytania o to, jak kształtują się relacje społeczne w przestrzeni szkoły, jakie elementy symboliczne występują w tej przestrzeni, jakie są

możliwości ich spożytkowania do kształtowania relacji społecznych (s. 75). Zwraca również uwagę, iż badania mają odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce w przestrzeni szkoły mają podejścia mediacyjne. Mediacja, jak z tego wynika, jest traktowana zarówno jako przedmiot badań, jak również jako perspektywa badawcza i praktyczna.

Autorka, już na wstępie podaje, że swoje poszukiwania sytuuje w obszarze badań jakościowych, które dokładnie i wyczerpująco analizuje. Jak deklaruje na s. 79 posługuje się uwspółcześioną metodą monografii posiłkując się jakościową obserwacją bezpośrednią, analizą dokumentów zastanych, a także wywiadem z wykorzystaniem fotografii. W badaniach jakościowych nie ma jednoznacznej terminologii, istnieje możliwość elastycznego zestawiania różnych metod i procedur. O tym, na ile jest to zasadne decyduje spójność metodologiczna i wartość heurystyczna podejmowanych zabiegów.

Monografia jest głęboko zakorzeniona w praktyce badawczej pedagogiki społecznej. Jest ona bardzo zróżnicowana, pojemna, pozwala na zastosowanie różnych technik. Przyjęcie przez Doktorantkę takiej metody było w pełni uzasadnione. W literaturze europejskiej i amerykańskiej monografię często zastępuje się badaniami terenowymi lub etnograficznymi.

W rzeczywistości Mgr Monika Wojtczak posługuje się rozbudowanymi badaniami uczestniczącymi, zbliżonymi do etnografii szkolnej opartej na wieloletniej obserwacji uczestniczącej i technikach wizualnych. W swojej pracy posłużyła się fotografiami szkolnymi i wokół nich zbudowała cały warsztat badawczy. Można powiedzieć, że stworzyła sytuacje badawczą w której wystąpiła podwójna narracja. Z jednej strony przemówiły same fotografie przestrzeni szkolnej. Z drugiej strony wykonane zdjęcia wykreowały specjalną sytuację badawczą dialogu i narracji, w której badacz mógł wyzwolić różnorodne spontaniczne uwagi, wypowiedzi autorów i komentatorów fotografii. Mógł także w tej naturalnej sytuacji zadawać określone pytania zbliżone do wywiadu. Można powiedzieć, że był to wywiad z interpretacją fotogramów, można także uznać, iż były to badania fokusowe.

Takie nowatorskie i oryginalne rozwiązanie jest rzadkie w polskiej literaturze pedagogicznej (pojawia się w pracach niemiecko czy angielskojęzycznych dotyczących np. kultury dziecięcej). Świadczy ono o kreatywności Doktorantki, odwadze wychodzenia poza

konwencje, przekraczania schematów, szukania nietypowych rozwiązań odsłaniających ukryte obrazy szkoły.

Szkoła jest dzisiaj bardzo trudnym i mało dostępnym terenem badań. Pani Monice Wojtczak udało się pozytywnym działaniem nie tylko pokonać przeszkody formalne, ale przede wszystkim stworzyć program badawczy przemyślany, rozwinięty, ciekawy, a przede wszystkim adekwatny do przyjętych zadań. Był to w rzeczywistości rozbudowany, trzyletni projekt badawczy prowadzony w jednej z łódzkich szkół podstawowych.

We wstępnej fazie Autorka wytypowała określone przestrzenie szkolne, (klasy lekcyjne, korytarz, świetlica, pokój nauczycielski, pokój pedagoga szkolnego, boisko), zastanawiając się w jakim stopniu, stają się one przestrzeniami społecznymi, od społecznymi, nieformalnymi, czy półformalnymi. W badaniach wzięło udział 15 trzy-pięcioosobowych grup uczniowskich i 5 nauczycieli. Mieli oni za zadanie wykonać jeden fotodziennik złożony z dowolnych fotografii szkolnych, następnie z tych fotografii utworzyć kolaż, który stanowił podstawą do wywiadów i dyskusji. Obok fotografii Doktorantka sięgnęła także do szkolnej dokumentacji, posłużyła się obserwacjami, dodatkowymi wywiadami. Zebrała bardzo obszerny materiał i - co najważniejsze w sposób kompetentny, dojrzały udało Jej się nad tym materiałem zapanować.

Praca Pani Moniki Wojtczak jest świadectwem dobrego warsztatu badawczego. Autorka klarownie buduje ramę teoretyczną swoich badań, tematyzuje i operacjonalizuje problemy badawcze i stosownie do nich gromadzi i analizuje zebrany materiał badawczy. Wykorzystując propozycje Marcusa Banksa buduje refleksyjny model analizy materiałów wizualnych oparty na trzech podstawowych kategoriach analitycznych. Są to kolejno: przestrzeń fizyczna szkoły; przestrzeń symboliczna; relacje społeczne widoczne w tych przestrzeniach. Ta kategoryzacja ma swoje odzwierciedlenie w strukturze rozprawy doktorskiej, każda z nich tworzy kolejne rozdziały pracy.

Badania pokazały, iż zarówno uczniowie, jak i nauczyciele postrzegają szkołę według określonych kodów szkolnych. Dominuje model poprawności szkolnej, pokazywania dobrych stron szkoły, osiągnięć i sukcesów. Jest to swoista reklama szkoły skoncentrowana na miejscach ładnych, zadbanych pustych. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele akcentują od społeczny charakter otwartych, jak i półotwartych przestrzeni szkolnych. Duże korytarze, klasy z

przeszklonymi drzwiami potęgują poczucie kontroli i zagubienia. Zarówno uczniowie i nauczyciele szukają przestrzeni własnej, oswojonej, odgradzonej od szkolnego hałasu. Uczniowie gromadzą się w zaułkach szkoły, na boisku. Nauczyciele odgradzają się od uczniów solidnymi drzwiami pokoju nauczycielskiego zamykanymi na specjalny szyfr.

Fotografie wykonane przez uczniów i nauczycieli pokazują przestrzeń wypełnioną znakami, symbolami, różnymi hasłami, zaleceniami etc. Prawie nie ma na nich ludzi. Nie są to typowe fotografie socjologiczne, czy też etnograficzne. Autorka posługując się teorią J. Ranciéra, mówi nie tyle o przestrzeni szkolnej wypełnionej określonymi relacjami, ale raczej o „podzielaniu postrzegalnego” – tzn. tego, co jest do pomyślenia i może się wydarzyć w przestrzeni szkoły. Chciałaby za L. Witkowskim dotrzeć do tego, co niewidzialne, symboliczne, mentalne. Jest to bardzo ambitne zadanie. Badania pokazały jednak ogromny dysonans między tymi finezyjnymi założeniami Badaczki, a narracją badanych na temat tego, jaka jest i jaka ma być przestrzeń szkolna. Dobitnie wyraził to jeden z badanych „*no...jaka?... no szkolna.... co tu dużo mówić...nie pasują tu kanapy i fotele.*” (s.131)

W konkluzji Doktorantka stwierdza, iż badani nie tylko nie mogą sobie wyobrazić innej, zmienionej przestrzeni szkoły, ale nie mają poczucia braków. Przestrzeń szkolna, jak dowodzi dalej Autorka została zawłaszczona, opanowana przez nauczycieli, a jednocześnie jest ona naznaczona ustawicznym relacyjnym napięciem między nauczycielami i uczniami. Ten stan Autorka interpretuje w nawiązaniu do L. Witkowskiego dwoistością relacji związanych z władzą. Dwoistość oznacza tutaj ustawiczny ruch, falowanie, oscylacją między różnymi przejawami władzy i dominacji, a ich przeciwieństwami; między nadmiarem władzy a jej minimalizacją; między autentycznością a pozorem; między przejrzystością a manipulacją, między symetrią a asymetrią; między dialogiem a monologiem; między podmiotowością a uprzedmiotowieniem; między przymusem a swobodą, między uwewnętrznieniem a uzewnętrznieniem wartości. Mgr Monika Wojtczak idzie dalej w swoich interpretacjach relacji szkolnych. To już nie dwoistość czy ambiwalencja według Witkowskiego, ale trialektyczny logika według Marii Mendel. W efekcie jednak stwierdza, że nawet ten rozbudowany aparat badawczy nie pozwala dotrzeć do tego, co symboliczne, niewidzialne, nieświadomione, głęboko ukryte. A może po prostu „tego czegoś” nie ma?

Z sympatią, ze zrozumieniem przyjmuję poszukującą, otwartą postawę badawczą Pani Moniki Wojtczak. Dostrzegam w tym, dociekliwość, a nawet fascynację różnymi teoriami, stanowiskami. Cenię odwagę i oryginalność Doktorantki w budowaniu warsztatu badawczego. Widzę duże kompetencje akademickie, wnikliwość i krytycyzm Doktorantki. Pani Monika Wojtczak zdaje sobie świetnie sprawę jak różnie może definiować badany problem, w jak różne teorie i pojęcia można go wpisywać, jak różnie do niego docierać, a przede wszystkim jak wielorako może być interpretowany. Współczesna pedagogika stwarza ogromne pole możliwości, pozwala analizować problem w wielorakich perspektywach. Ważne jednak żeby dokładnie wiedzieć, dlaczego wybiera się tę perspektywę, co dzięki niej się uzyskuje, a co traci.

Wniosek końcowy

Wysoko oceniam recenzowaną rozprawę doktorską mgr Moniki Wojtczak. Jest to poszukujące i w dużym stopniu dojrzałe, oparte na rozległej wiedzy teoretycznej i solidnym warsztacie badawczym, studium o bardzo ważnym elemencie rzeczywistości edukacyjnej, jaką jest społeczna przestrzeń szkoły. Autorka w pracy udanie zastosowała nową perspektywę poznawczą do analizy tradycyjnych relacji występujących w szkole, co bez wątplenia rozszerza dotychczasową wiedzę z tego zakresu, a także otwiera perspektywy dalszych poszukiwań i badań. Podkreślam także dobre ogólne przygotowanie naukowe Kandydatki.

Kierując się wymienionymi ocenami, wnioskuję o dopuszczenie mgr Moniki Wojtczak do dalszych etapów w przewodzie doktorskim, przewidzianych zgodnie z trybem określonym w *Ustawie o stopniach i tytule naukowym....* z dn. 14 III 2003 r. (wraz z późniejszymi zmianami).

(Prof. Barbara Smolińska-Theiss)

Warszawa, 3 X 2016 r.